

# Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesółskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesółski, Nowe.

Nr. 15.

Nowe, sobota 14 kwietnia 1928 r.

Rok V.

## Z życia tut. „Sokoła”.

Tutejsze Tow. Gimn. „Sokół” odbyło w dniu 1 kwietnia br. swoje doroczne Walne Zebranie.

W skład nowego zarządu wchodzi następująco druhowie:

Klemens Jazdzewski, prezes. Leon Adrych, insp. szkolny, wicepr. Maksymilian Stasiewski, naczelnik. Maksymilian Kopicki, zast. naczelnika. Alfons Kamrowski, sekretarz. Stanisław Redlaf, zast. sekretarza. Bronisław Rycki, skarbnik. Bronisław Fankidejski, zast. skarbnika. Alfons Lipowicz i Bernard Kowalski, gospodarze. Jako rewizorzy kasy pp. Marjan Zych, naczelnik sądu i poseł Stanisław Wojnowski.

W ożywionej dyskusji nad rozwojem tut. Tow. Gimn. „Sokół” poruszono sprawę przysposobienia wojskowego i sprawę uroczystego obchodu 3 Maja. „Sokół” rozgrywa tradycyjny mecz piłki nożnej z tut. Tow. Młodzieży Kat. o nagrodę wędrowną.

CZOŁEM!

## Pacyfizm w Genewie militaryzm w Moskwie.

Ukazała się w Paryżu wysoce interesująca książka znanego publicysty, Luc Durtain'a p. t. „L'autre Europe, Moscou et sa foi” — (wyd. „La Nouvelle Revue Francaise”). Czytamy wywody p. Durtain'a z zacięciem, nie przypuszczając, że w książce nacechowanej entuzjastyczną wprost sympatją dla państwowości bolszewickiej, znajdziemy cenne komentarze do skrajnie pacyfistycznego przemówienia, wygłoszonego ostatnio w Genewie przez delegata sowieckiego, pana Litwinowa. Czyż można było spodziewać się, że Luc Durtain, który z zachwytem odnosi się do teraźniejszego bytu moskiewskiego, że właśnie on, nawet on dostrzega jaskrawą różnicę pomiędzy pacyfizmem komunistycznym, a militaryzmem rosyjskim, pomiędzy słowem a czynem dyktatorów Kremlofskich?!...

Szeroko uwzględniając swoiste warunki egzystencji politycznej Sowietów, nie może Durtain — przy całej swojej, nadmiernie daleko posuniętej „wrozumiałości” — powstrzymać się od stwierdzenia, że „i w tem pierwszym państwie marxistowskim armja, sądownictwo, policja — wyeliminowane w zasadzie — nader intensywnie (sic) istnieją”... Jakież wydarzenia znamionują utworzenie się sowieckiej siły zbrojnej? Przedewszystkiem, słynna deklaracja jednostronnego pokoju, złożona przez rewolucję rosyjską: wyzwanie, rzucone idei wojny. Następnie, zniesienie wszelkich oznak wojskowych. „Władza należy wyłącznie do komitetów i do rad żołnierskich”, ustala dekret, podpisany przez Uljanowa-Leninina. Przypatrzmy się Z. S. S. R. dzisiejszej, gdy 10 lat upłynęło od uroczystego proklamowania tych dwóch doniosłych aktów. Armja jest jedną z najliczniejszych w całym świecie. Ujęta ona jest w karby hierarchji, tak samo skomplikowanej, dyscypliny tak samo żelaznej, jak wszędzie indziej... Durtain, obejrząwszy wprawdzie tylko wzorowe koszary stołeczne, dochodzi do wniosku, że prostemu szeregowcowi, wiedzie się, oczywiście, doskonale, że „twarze ich promieniają zadowoleniem” ale... Ale i on miał sposobność zauważyć, że oficerowie są znacznie lepiej odziani, że mają oddzielne pomieszczenia obozowe, klubowe, etc., do których wstęp żołnierzom jest surowo wzbroniony, że znów przed zwierchnikiem staje się na baczność i t. d. „Armja międzynarodowego proletariatu? Niewątpliwie, i złożona, rzeczywiście, z samych proletarijuszów. Lecz w dniu,

kiedy leninizm osłabnie na korzyść wyraźnie skryształowanego nacjonalizmu, wówczas ta nowa ideologia znajdzie w owej armji już ukutą broń potężną”, nie waha się przyznać Luc Durtain.

Trudno mu, tembardziej, ukryć swoje frasośliwe myśli na ten temat, że „nie wolno zapominać, iż armja rosyjska zdradza niepokojącą skłonność ku systematycznemu posługiwaniu się kobietami w dziedzinie wojskowości, iż, na manewrach, używani są młodzi skauci „czerwoni” w charakterze oddziałów rekonesansowych. Jeżeli czyn mistyczny 1917 r. ma doprowadzić, w swojej konsekwencji, do wciągnięcia w przyszłe starcia zbrojne już nawet kobiet i dzieci, jeżeli takie mają być jego następstwa, wówczas należy, faktycznie, zwątpić o całą ludzkość. Jakież można mieć zaufanie do pacyfistycznej ewangelji bolszewickiej, gdy się — dzięki książce Durtain'a — czyta przebieg posiedzenia ludowego trybunału sowieckiego, rozpatrującego sprawę „tołstojowca”, któremu przekonania nie pozwalają odbywać służby wojskowej. „Trzech sędziów w prostych bluzach siedzi przy stole, pokrytym aż do ziemi czerwonym sukmem. Wysoko, ponad ich głowami portret Marxa. Dwóch miliejantów przyprowadza, przed srogich członków Partji, jednego z tych mistyków, wzbraniających się zabijać bliźniego. „A więc”, zapytuje oskarżyciel, „nie będziecie się bronili nawet wtedy, gdy was napadną?”. Tołstojowiec milczy. Nie wie, co ma odrzec... Oh! Ale sędziowie, ci wiedzą doskonale, czego chcą, i nie mają pod tym względem żadnych wątpliwości!...”, pisze z gorczycą Durtain. Pan Cziczierin, godnie sekundując swojemu genewskiemu adwokatowi, panu Litwinowowi, nie zawahał się wystąpić z zarzutem jezuitizmu pod adresem premiera Baldwin'a. Bezsprzecznie, w polityce każdej, a przeto i angielskiej, cztery nie zawsze bywa wynikiem lojalnego pomnożenia dwóch przez dwa... Ale rząd sowiecki, pyszniący się radykalnym przewrotem, dokonauym we wszystkich dziedzinach życia państwowego, powinien w takim razie baczyć, by nie było pomiędzy jego bolszewickim pacyfizmem a rosyjskim militaryzmem tego rażącego kontrastu, który tak silnie uderzył nawet Luc Durtain'a... Gdyż inaczej będzie można powtórzyć słowa pana Cziczierina, zwracając się w stronę... Moskwy.

## Poszukiwania zaginionych łądów.

Udzielenie przez władze francuskie pozwolenia geologowi niemieckiemu, Pawłowi Borchardtowi, na przeprowadzanie badań geologicznych w Tunisie otwiera nowe widoki odnalezienia zaginionego łądu Atlantydy, która jest celem badań niemieckiego uczonego. Wiare swoją w istnienie owej legendarnej krainy ogłosił Borchardt w specjalnym referacie w 1926 w Monachium. W referacie tym uzasadnił swoją wiarę z całą niemiecką precyzją. Myśl swoją o Atlantydzie zaczerpnął uczony geolog z Platona, mianowicie z jego idei, że pewne olbrzymie koła koncentryczne, będące niegdyś kanałami, dałyby, gdyby zostały odnalezione, klucz do odnalezienia, jeżeli już nie całej zaginionej może części świata, to przynajmniej wielkiego zaginionego ośrodka cywilizacji. Takie koła koncentryczne, będące niegdyś kanałami, odnalazł Borchardt w Shat-el-Jerid w Tunisie; jest to pokryta zeskorpiałą warstwą soli przestrzeń około kwadratowymi oazami, sąsiadująca z zatoką Gabes i uważana przez wielu geologów za służącą przed wiekami, jako dopływ do morza Śródziemnego. Obecnie przestrzeń ta leży o kilka stóp poniżej poziomu tego morza, jest też zupełnie sucha, jak zresztą inne jeziora tej okolicy, połyksu e wszakże swoją powłoką soli, co w lecie nadaje jej pozór wielkiej tafli wodnej. „Shat” oznacza po arabsku jezioro. Borchardt przypuszcza, że udało mu się odnaleźć miejsce

zaginionego łądu w okręgu Jerid, a w słonej rzece, wpływającej do zatoki Gabes, szczątki starożytnego portu. Tak przynajmniej sądzi na podstawie ruin świątyni Poseidona, oraz trzech głębokich kół, a masy nagromadzonych w wielkie nasypy okruchów krzemionych i strzał, zmiecionych razem przez lotny piasek pustyni, pokrywający miejscami grunt, usprawiedliwiać mogłoby istotnie przypuszczenie, że niegdyś istnieć tu mogło nieznanie historii osiedle. Zgodnie z współczesnymi pomiarami, kanał zewnętrzny mógł mieć 5 kilometrów obwodu. Wszystkie te szczegóły nie zostały jeszcze, co prawda, urzędownie ogłoszone przez profesora Borchardta, tylko zakomunikowane przez niego w listach prywatnych, ale sam fakt, że rząd francuski udzielił Borchardtowi pozwolenia na przeprowadzenie poszukiwań i badań w Tunisie, dodaje otuchy tym, którzy nie tylko pragnęliby urzeczywistnienia nadziei i zapowiedzi niemieckiego geologa z pobudek naukowych, ale i tym, którzy, zaopatrzywszy uczonego w poważne, niezbędne do jego badań, środki pieniężne, nie straciliby w ten sposób swoich wkładów, lecz, przeciwnie, mogliby duże osiągnąć z nich zyski. Amerykanie już czyhają bowiem na wynik ostateczny poszukiwań, i, w razie pomyślnym, na możliwość nabywania bezcennych szczątków do swoich złotych pałaców, dla których uświetnienia wszelkimi zabytkami sztuki i nauki nie szczędzą grubych dolarów. Rychło a może fantazja Benoit okaże się rzeczywistością. Najprzezorniejszym okazał się wszakże kinematograf, który zdążył dawno już zdyskontować to, na czego tropie jest teraz dopiero nauka.

## Rozmaitości.

### ZRÓDŁO WSZEKICH ZBRODNI.

Zwykły śmiertelnik był dotychczas święcie przekonany, że najskuteczniejszym środkiem w walce z przestępczością jest podniesienie poziomu moralności w społeczeństwie. Grono wszakże lekarzy w Virginji w Stanach Zjednoczonych twierdzi, iż poglądy takie są najzupełniej błędne i że wogóle zagadnienie to wchodzi raczej w zakres badań czysto medycznych, nie mających nic wspólnego z etyką. Według bowiem amerykańskich uczonych do popełniania zbrodni pcha człowieka każdego... mały gruczoł, znajdujący się w okolicach gardła. Jeśli gruczoł ten, przy normalnym rozwoju organizmu ludzkiego zanikający z biegiem czasu pozostaje, wtedy staje się on spiritus movens najokropniejszych występów przeciw moralności. Na pocieszenie nas dodają ci lekarze, iż promienie Röntgena, racjonalnie w porę zastosowane, usuwają bez śladu tę patologiczną przyczynę zabójstw, gwałtów, napaści, etc. W przyszłości więc zbrodniarzami zajmować się będą radiołogowie, nie zaś policjanci...

### CIEKAWY SPOSTRZEŻENIA.

W krajach stojących na czele cywilizacji, zmniejsza się stopniowo ilość urodzin: fakt ten zaniepokoił tych, którzy skonstatowali, iż zwykle najbardziej urodzoności są najmłodsze dzieci licznych rodzin. Wyciągnięto stąd wniosek, że atmosfera domu pełnego dzieci sprzyja najbardziej rozwojowi talentów dodatnich. Prof. Jerzy Lockemann ogłosił w „Towarzystwie nauk przyrodniczych medycyny i techniki” wyniki dwudziestoletniej pracy. Przedłożone przez niego dokumenty wykazują, iż Robert Boyle, wynalazca chemii przemysłowej, był czterastoletnim dzieckiem bardzo licznej rodziny; chemik Scheel, który żył w XVIII r., był siódmym z dziesięciorga rodzeństwa; Mendelejew - czterysty; Liebig - drugi z dziesięciorga rodzeństwa; Emil Fischer - ósmy; Kleist - piąty; Blücher i Mozart byli siódmymi z rzędu dziećmi licznych rodzin; Haendel - dziesiąty; Wagner - dzieciny; Lamarck, Irving, Cooper - jedenastymi. Spotyka się jednak wypadki, w których ludzie genialni byli pierwotnymi synami licznych rodzin. I tak na przykład Luther, Jan Paul, Ranke byli najstarszymi z siedmiorga dzieci, Beethoven - drugim z siedmiu, Dickens - drugim z ośmiu, Haydn z dwunastu. Dürer był trzecim z osiemnastu dzieci, Hans Sachs, Kästner, Herbart, Gauss, Grabbe, Thackeray i Ed. von Hartmann byli jedynakami.

### ROLA LEŻ.

Tak fizjologicznie jak i moralnie łyż mają wpływ dobroczynny. Odkryto bowiem niedawno, iż zawierają one substancję, zwaną „lysozym”, która błyskawicznie zabija wszelkie mikroby. Jedna tylko łyżka wprowadzona do naczynia doświadczalnego, zawierającego miliony mikrobów, zabija je momentalnie.

Najciekawsze jest jednak to, że lizozym nie traci nigdy swojej właściwości, skutkiem czego jedna łyżka służyć może w nieskończoność dla przeprowadzania doświadczeń z jednakowym rezultatem. Ciekawe to odkrycie jest zasługą dra Aleksandra Fleminga, z londyńskiego szpitala Świętej Marii. Uczony ten twierdzi, iż w całym ciele ludzkim znaleźć można ślady tej substancji, tem właśnie tłumaczy się odporność organizmu ludzkiego na nieustanne ataki jego wrogów.

#### DZWONNICA Z ALUMINIUM.

Jedyny w swoim rodzaju budynek ten wzniesiony został w Pittsburgu (Stany Zjednoczone) przy protestanckim kościele na Smithfield-Street. Wysokość tej wieży dochodzi do 87 metrów, waga jest - jak na dzwonicę kościelną nieprawdopodobnie lekka, gdyż wynosi zaledwie 3.300 kg. Nie jest to, oczywiście, piękny gmach, ale Amerykanie są z niego bardzo dumni, gdyż „the first in the world”. A to imponuje Yankeesom...

#### LINGWISTYCZNE QUI-PRO-QUO.

Szef protokołu dyplomatycznego w Berlinie znalazł się z racji przyjazdu Ammanullaha I-go, w kłopotliwym położeniu, niebyło bowiem nikogo władającego językiem afgańskim. By powitać emira w jego ojczyźnie. Postanowiono rozwiązać tę drażliwą kwestję w sposób kompromisowy, a mianowicie wydelegowano na dworzec urzędnika Ministerstwa Spraw Zagranicznych, znającego doskonale język perski, gdyż przypuszczano, że Ammanullah zrozumie go bez trudu. Emir wysłuchał cierpliwie długiego dyskursu, poczem zwrócił się do otoczenia i zauważył ze zdziwieniem: „Pierwszy raz zdarzyło mi się spotkać człowieka, mówiącego po... niemiecku z tak dziwnym akcentem!”

#### TEATROFOBJA AUTORA DRAMATYCZNEGO.

Nie można powiedzieć o p. Jerzym Kellym, bardzo znanym pisarzu amerykańskim, że grzeszy nadmierną ciekawością! Nie był nigdy w teatrze, nie widział żadnej swojej sztuki, granej na scenie, choć cieszą się one wielkim powodzeniem zarówno w New Yorku, jak i w innych miastach Stanów Zjednoczonych. Przebywanie w olbrzymich salach wypełnionych publicznością, sprawia mu taką przykrość, iż zrezygnować musiał raz na zawsze z oglądania własnych nawet utworów. Z wartości zaś swoich sztuk zdaje sobie sprawę, czytając krytyki recenzentów, którzy, nawiasem mówiąc, nie szczędzą p. Kelly pochwał. Podobno aktorzy uwielbiają go, jesto bowiem jedyny autor niebawący na próbach i nie narzucający im swoich poglądów na styl gry...

#### DOBRY POMYSŁ.

W prasie angielskiej rzucił któryś z bibliofilów projekt, któremu niewątpliwie przyklasną wszyscy posiadacze księgozbiorów na całej kuli ziemskiej. Oto ni mniej ni więcej, tylko ustalenia dorocznego „święta oddawania pożyczonych książek”, w „Book-Borrowers Day”, którego pomysły takie zyskały od razu uznanie. Ze posypały się setki listów i projektów w tej sprawie, proponowany jest na środę Popielcową, jako dzień otrząśnięcia się z wiru karnawałowych zabaw i poważniejszego zastanowienia się nad życiem i jego wymogami. W dniu takim powinny też ludziom przypominać się niewykonane zobowiązania, zatem i obowiązek oddawania książek pożyczonych i nie oddawanych najczęściej przez zapomnienie, czy niedbalstwo raczej, niż przez wyraźną złą wolę. Istnienie specjalnego „Dnia Oddawania Książek” będzie przypomnieniem dla opieszaleń, oczyszczeniem ich sumień, a zarazem naprawieniem poważnych krzywd i strat właścicielom bibliotek. Warto by i u nas dobry ten pomysł jaknajrychlej w czyn wprowadzić.

#### 50.000 OSÓB W EUROPIE POPEŁNIA COROCZNIE SAMOBÓJSTWA.

Smutno, bardzo smutno przedstawia się statystyka zamachów samobójczych, popełnianych obecnie w krajach europejskich, zwłaszcza w zestawieniu cyfr z odnośnymi danymi przedwojennych czasów. Okazuje się, że na każdym 100.000 mieszkańców odebrało sobie w roku ubiegłym życie: na Węgrach - 26 osób, w Czechach - 25, w Niemczech - 23, w Austrii - 22, we Francji - 17, w Estonii - 15, w Szwecji - 14, w Finlandji - 11, w Anglii 10, we Włoszech - 8, w Holandji - 6, w Norwegii - 5, w Hiszpanii 4, etc., etc. Wiliczone, że ogólna ilość samobójstw wynosi przeszło 50.000 ofiar, nie jest to jednak liczba dokładna, wobec tego, iż brak danych statystycznych dotyczących Rosji, po wtóre, informacje, otrzymane z niektórych krajów Bałkańskich i innych nie są wiarogodne.

#### KRWAWA BITWA RUDYCH Z SZARYMI.

Przed paru tygodniami obywatele miasta Hala- czi położonego w pobliżu Pekinu, rozbudzeni zostali z głębokiego snu nieopisanym wprost piskiem szurów. Gdy o świcie udano się za mury miasta, okazało się, iż ziemia pokryta była tysiącami pomordowanych szurów rudego i szarego koloru. Widocznie rude gryzonie zamierzały wtargnąć do miasta, czemu kategorycznie postanowili sprzeciwić się ich pobratymcy o szarej sierści. Obie armie walczyły z niesłychaną zaciekłością w ciągu kilku godzin, tak, iż okazała się potrzeba sprowadzenia aż 8-u wielkich wozów, by uprzętnąć trupy z pobojuwiska i pogrześć je w odpowiedniej odległości od miasta, a to celem zapobieżenia ewentualnej zarazie. Po kilku dniach odbyło się nowe starcie, jeszcze zacieklejsze, krwawsze i większe, była to rozstrzygająca bitwa, w której zwycięstwo uzyskali rudzi najeźdźcy, szare bowiem szczury zostały formalnie wytepięne. Szczegół charakterystyczny: przeciwnicy walczyli z taką furją i

zapamiętaniem; że nie zwracali wcale uwagi na tłumy mieszkańców, przyglądających się temu jednemu w swoim rodzaju widowisku.

#### REHABILITACJA MESSALINY.

Każda encyklopedia, każdy podręcznik historii nazywa Messalinę „rozpustną awanturką, bezwstydą ladczyką, etc.”. Messalina stała się uosobieniem najgorszych wad, synonimem patologicznego wyuzdania erotycznego. Otóż, p. Paul Moinet wykazuje w miesięczniku „Aes culape”, że nieszczęśliwej kobiecie dzieje się straszliwa krzywda, i przytacza szereg historycznych tekstów, z których wynika, iż Agryppina opłaciła suto Juvenala, Tacyta i wielu jeszcze kronikarzy ówczesnych, by spotwarzyli ofiarę jej gniewu, by oczernili ją w opinii Rzymu, a przeto i świata całego. Więcej nawet, pan Moinet stara się dowieść, że perfidna Agryppina podmówiła Narcyza do zamordowania Bogu ducha winnej Messaliny. Któż obecnie podejmie się bronić dobrego imienia Agryppiny, oskarżonej o najczarniejsze intrygi?!

#### MIASTO PODZIEMNE.

Już od przeszło 80-u lat żyją mieszkańcy Budapestelny, położonego w pobliżu Budapesztu, w przestronnych jaskiniach wapiennych. Około 1843-go roku pewna ilość mieszkańców - pozbawiona, wskutek gwałtownej powodzi, dachu nad głową - przeniosła się do tych podziemnych schronisk, które z biegiem czasu uczyniła swoją stałą siedzibą... Nowożytni troglodyci zadowoleni są ze swego oryginalnego locum, ponieważ jest ono podobno, bardzo ciepłe w zimie, a przyjemnie chłodne natomiast w lecie. Nie mówiąc już o poważnych oszczędnościach na... komornem! Śmiertelność wśród dzieci jest anormalnie wielka, z drugiej jednak strony okazuje się, że dorośli żyją znacznie dłużej pod ziemią, aniżeli na ziemi. Jaskiniowcy utrzymują się przeważnie z hodowli na szeroka skalę grzybów, które w tej atmosferze rozmnażają się szybko i dobrze.

#### Sądy Boże.

W marcowym zeszyście angielskiego miesięcznika „Empire Review” znawca stosunków południowej Nigerji pisze o panujących tam jeszcze zwyczajach sądu bożego. Podejrzany o zbrodnię dają do spżycia trujące ziarna strączkowej rośliny physostigma venenosum, które działają zarówno na system nerwowy, jak i na mięśnie. O ile oskarżony zjada ziarno i odda je natychmiast uchodzi za niewinnego, jeśli umiera, to „dowód”, że był winny. Bardziej dramatyczne sądy boże, pisze autor artykułu, odbywają się w Indiach wschodnich. W jednym z miasteczek hinduskich podejrzewano o morderstwo robotnika z angielskiej plantacji herbaty. Właściciel plantacji prosił policję, by jakiś czas nie interwenjowała, bo ma swój własny sposób, który pozwoli mu zgłębić tajemnicę. Wkrótce rozeszła się po osadzie wieść, że Europejczyk sprowadził czarnoksiężnika. Popłoch powstał między ludnością, bo któż wie, jakie przestępstwa jeszcze wykryje czarodziej!

„Wśród cisyj popołudnia słyszał było tylko uderzenia młotka o belki, z których wznoszono szubienicę. Następnego poranka wezwano wszystkich kulisów w liczbie sześćdziesięciu i kazano im usiąść na ziemi w czterech rzędach. Nawet chorych poprzynoszono z łóżek. Sam pan wypróbował szubienicę ciężkim workiem piasku i dreszcz przeszedł kulisów, gdy sznur naprężył się z głuchym łoskotem. Poczem sahib miał przemowę do kulisów i objaśnił, że wielki czarodziej, który wykrył już setki zbrodni, wskaże niechybnie mordercę. Poczem magik, każdemu z kulisów dał łyżkę grubo zmielonej maki ryżowej. Na dany sygnał każdy z kulisów włożył łyżkę z ryżem do ust i w przeciągu trzech minut miał ją zżuć, a miążgę wypluć na leżący u nóg jego liść palmowy. Niewinny, wyrzekł z namaszczeniem czarnoksiężnik, uczyni to z łatwością, winny nie potrafi wywiązać się z zadania i zawisnie na szubienicy. Po trzech minutach otworzyło się 59 ust i 59 kulek wypluto na liście palmowe. Sześćdziesiąty kulis, bład i drżący, poddał się bez szemrania, gdy czarnoksiężnik otworzył mu szczęki jak psu i pokazując zaledwie zwilżoną w ustach makę ryżową, oświadczył: „Otóż i morderca”. W kroczyła w tej chwili policja, w przeciągu 5 minut uzyskała od kulisa zupełne wyznanie, i odstawiła go do sądu. Wytłumaczenie bardzo łatwe: Strach odbiera winnemu oddech i pozbawia go możliwości wydzielenia śliny. A czarnoksiężnik już nieraz posługiwał się tą wypróbowaną sztuczką. Wystawienie i próbowanie szubienicy służyło tylko na pogłębienie sugestji.

## Przetarg publiczny.

Magistrat miasta Nowego zamierza sprzedać za gotówkę w drodze publicznego przetargu (submisji)

### 3 losy a 100 cetr. smoły

z tut. Gazowni. Zamknięte oferty z napisem „Oferta na smołę” należy nadesłać do Magistratu miasta Nowego do 18 kwietnia b. r. do godz. 11-tej przed poł., w którym to dniu nastąpi o godz. 11 i pół przed poł. otwarcie ofert.

Magistrat zastrzega sobie wolny wybór oferenta. Nowe, dnia 4 kwietnia 1928 r.

Magistrat  
Jabłoński  
burmistrz.

## Obwieszczenie.

Publiczna licytacja drzewa użytkowego brzożowego z lasu miejskiego odbędzie się w środę, dnia 18 kwietnia 1928 r. o godzinie 11-tej przed poł. w sali Magistratu.

Sprzedane będzie za gotówkę 16,15 fm. brzożki. Licytacja odbędzie się z podaniem ceny loco las. Nowe, dnia 4 kwietnia 1928 r.

Magistrat  
Jabłoński  
burmistrz.

3. F. 1,2/28.

## Wywołanie.

I. Pan Konstantyn Jasiński właściciel młyna w Kolonji Ostrowickiej, pow. Gniew, wniósł o wywołanie następujących zaginionych dokumentów:

- listu hipotecznego dotyczącego hipoteki zapisanej w księdze wieczystej Ostrowite tom IV karta 51 w Oddz. III pod l. b. 3 dla Banku Ludowego, Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością w Pelplinie, w kwocie 6000 marek z 5 proc. odsetkami od dnia 15 kwietnia 1908 r.
- listu hipotecznego dotyczącego hipoteki, zapisanej w księdze wieczystej Ostrowite tom IV karta 51 w Oddz. III pod l. b. 4 dla Banku Ludowego, Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością w Pelplinie, w kwocie 6500 marek z 5 proc. odsetkami od dnia 15 lutego 1907 r.

II. Pan Adolf Finkel, mistrz piekarski z Nowego, pow. Swiecie, wniósł o wywołanie zniszczonego przez spalanie

- listu hipotecznego, dotyczącego hipoteki, zapisanej w księdze wieczystej Nowe tom II karta 52 w Oddz. III pod l. b. 2 dla wdowy po mistrzu piekarskim Teresy Barbary Gorsch z d. Czajka z Roswein w Saksonji, w kwocie 12 000 marek z 5 proc. odsetkami od dnia 21 listopada 1889 r.

Posiadaczy wyżej wymienionych dokumentów wzywa się, by zgłosili swe prawa i przedłożyli dokumenty w terminie wywoławczym, który wyznacza się na dzień 18 grudnia 1928 r. o godzinie 9-tej w niżej podpisanym sądzie pokój Nr. 7, w przeciwnym bowiem razie dokumenty te pozbawione będą mocy.

Nowe, dnia 10 marca 1928 r.

## Sąd Powiatowy.

### Ł a k a

2 morgi na Morgach, naprzeciwko browarowi Kończyce, do wydzierżawienia.

Fabryka maszyn Voss.

## 2 Morgen Wiese

in Morgi, gegenüber Brenneroi Kończyce, zu verpachten.

Maschinenfabrik Voss.

## OGŁASZAJCIE W GAZECIE NOWSKIEJ.

## DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje  
szybko, gustownie i po cenach  
przystępnych

Drukarnia W. Wesołowskiego.



Na mojej od p. Wehrmeistra wydzierżawionej roli sypię stale  
† trucizne. †  
Emil Weber.

Streue auf meinen Wehrmeister'schen Pachtlande-reien dauernd

† Gift. †  
Emil Weber.

# NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 15 KWIETNIA 1928 r.

Postępy sztuki fotograficznej



Zdjęcie fontanny w Ogrodzie Saskim w Warszawie — w nocy.

„Polonia Restituta” dla zasłużonych



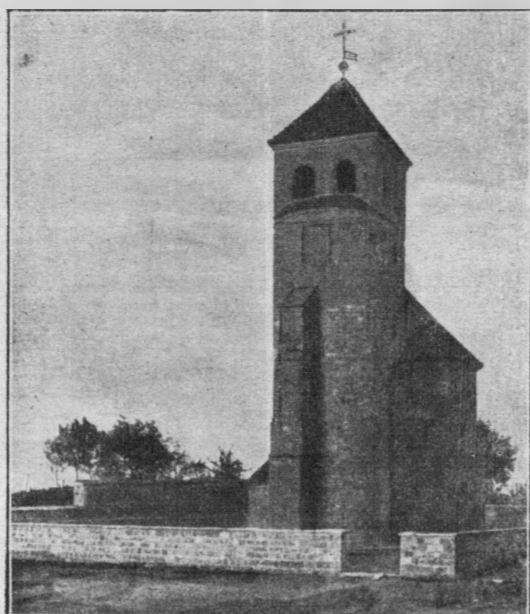
P. Marja Makowska, żona b. ministra sprawiedliwości, znana i zasłużona działaczka społeczna została uhonorowana orderem „Polonia Restituta”.



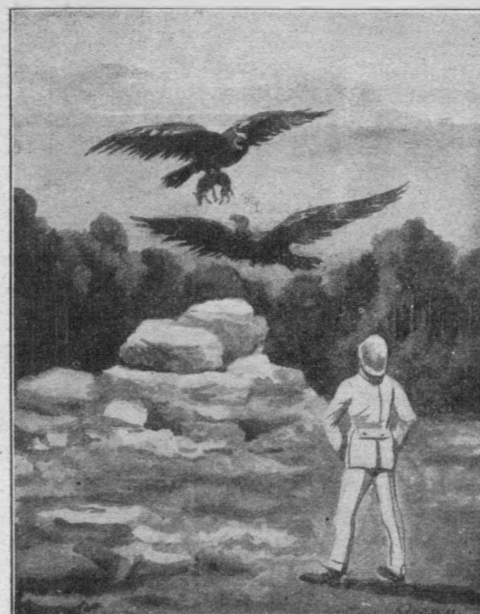
Sir Baden Powell, twórca skautingu, liczący obecnie 71 lat, został odznaczony orderem „Polonia Restituta”.



Sir William Tyrell, nowy poseł angielski w Paryżu.



Kościółek św. Prokopa z roku 1125 w Strzelnie. Wlkp.



Obrazek z Indji. Kondory, unoszące szakala.

Z teatru artystyczno-literackiego „Gong” w Łodzi



Czesława Popielewska, pierwsza amancka — jest ulubienicą publiczności łódzkiej



Adwokat Walery Jastrzębiec-Rudnicki, dyrektor teatru „Gong”, który w ciągu półrocznego funkcyjowania zdobył sobie ogólne uznanie.

Z malarstwa staroświeckiego



Pokuta św. Hieronima. A. Dürer.

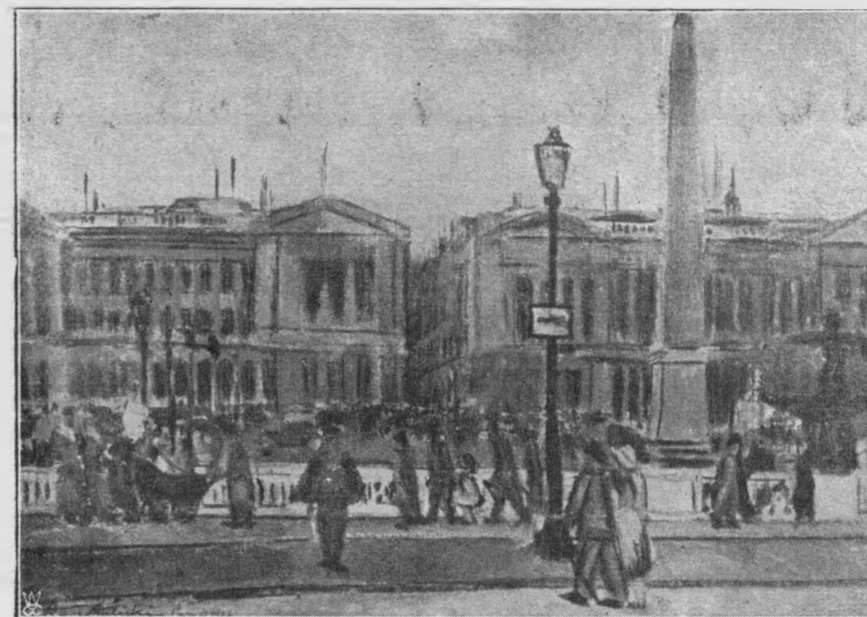


Z pierwszymi promieniami wiosennego słońca zaroiły się wszystkie parki i skwery miejskie działwą, spragnioną ruchu

Ze sztuki



Prof. Stanisław Jagmin. Królowa Jadwiga (ceramika).

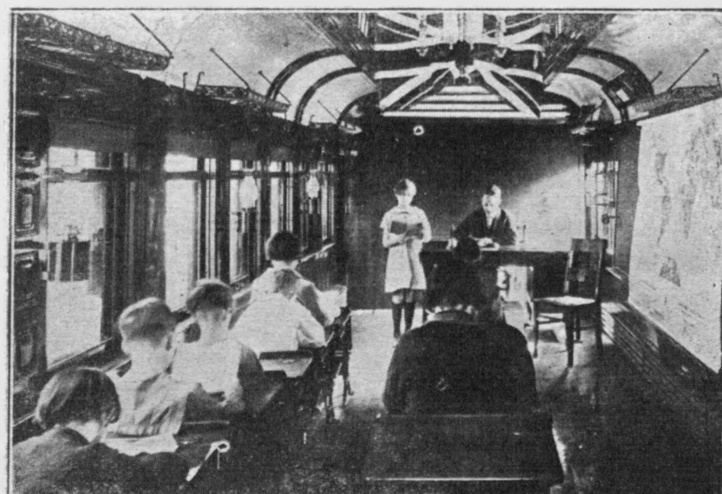


Z wystaw warszawskich: salon Cz. Garlińskiego. Adam Malicki: Paryż.

Z teatru „Morskie Oko”



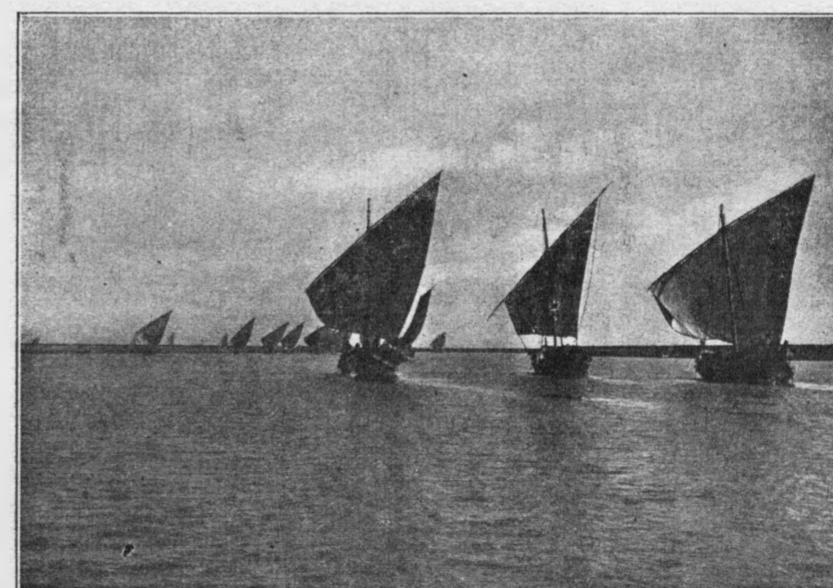
P. Jadwiga Bukojemska łączy taniec z recytacją. Jej występy, to jakby „monologi tańczone”.



Na linii kolei Canadian Pacific kursują wagony — szkoły dla okolic, w których dzieci są pozbawione szkół.



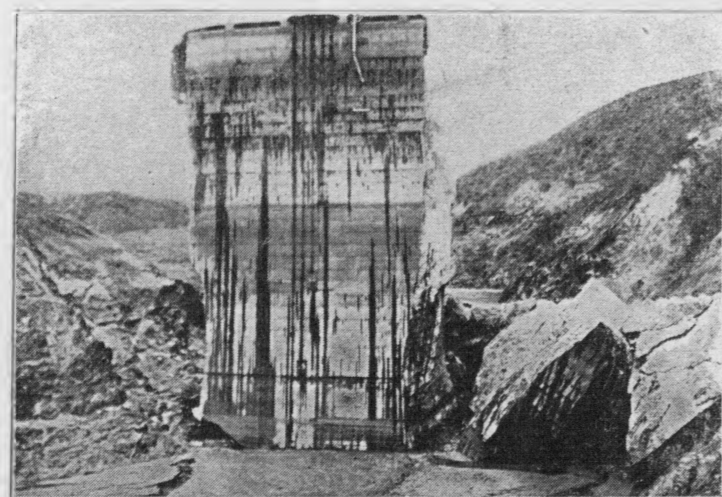
Projekt rzeźby „Łabędzia pieśń”.



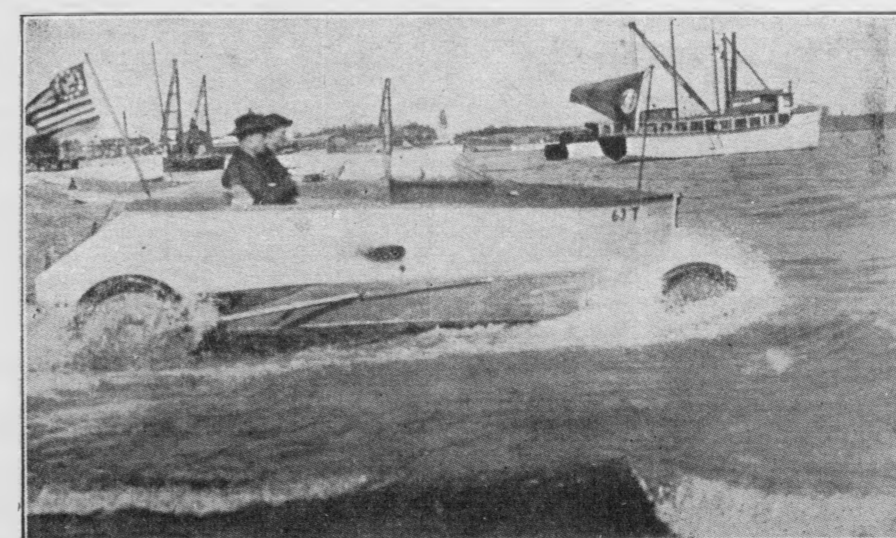
Obrazek z Bagdadu: Łodzie żaglowe na rzece Tygrys.



Z wystawy historycznej w muzeum Carnavalet. Paradne łożo Filipa de Lasalle.



Resztki tamy wodnej w Kalifornii, zerwanej podczas wylewu rzeki. Skutkiem tej katastrofy zginęło kilkaset osób.



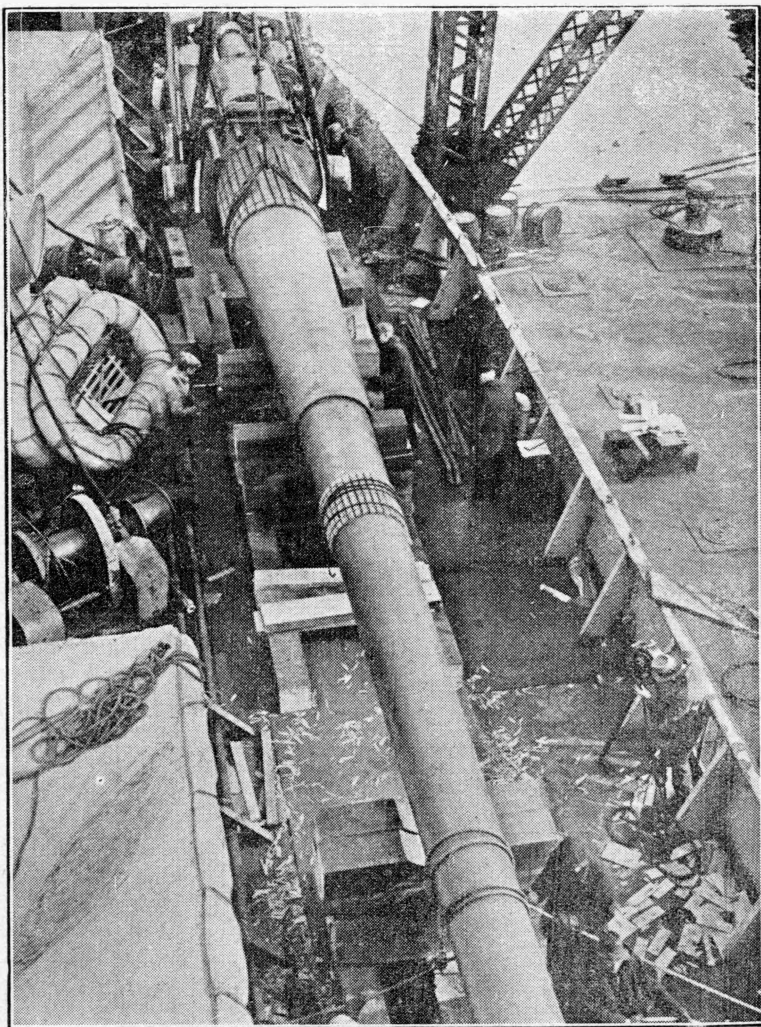
Amerykańskim inżynierom udało się skonstruować auto-łódź, które na lądzie posuwa się z szybkością 60 klm., a na wodzie — 20 klm. na godzinę.



Loda Halama, primabalerina teatru „Morskie Oko” w Warszawie, zbiera huczne oklaski za pełen temperamentu taniec „Toledo”.



Popisy ucznie szkoły rytmiki i plastyki, wzorowane na tańcach antycznych.



12-calowe działo dalekonośne, wzięte do jednego z fortów, broniących kanału Panamskiego.



Nowy typ skrzynki pocztowej.

**NAJLEPSZE KSIĄZKI!**  
ZADĄC BEZPŁ. PROSPEKTÓW, WARSZ. KREDYTOWA 1.

## Raz o mo-



Paryski „bon vivant” z roku 1860.



Elegant z roku 1880.

## dzie męskiej



Strój spacerowy z roku 1890.

## WIEDZA DLA WSZYSTKICH

Wszystkim czytelnikom „Naszego Dodatku Ilustrowanego” do każdej zamówionej książki dodajemy drugą, ciekawą i pożyteczną książkę darmo. Zamówienie jednej — dwie, dwóch — cztery i t. d.

**SZYLLER-SZKOLNIK:** „Hypnotyzmi Sugestja i Telepatja”. „Siła nasza wewnątrz nas”. Czy chcesz być silnym, energicznym? Chcesz aby inni ulegali twojej woli? Chcesz władać wielką tajemniczą siłą? Podręcznik słynnego hypnotyzera Szyllera-Szkolnika. Zawiera 98 rozdziałów: Historia hypnotyzmu. Jakim powinien być hypnotyzjer. Jakie winno być medjum. Magnetyczny rozwój oczu. Autosugestja. Wpływ hypnotyzera na medjum. Sugestja podczas snu. Sugestja na jawie. Obudzenie medjum. Odgadnięcie myśli. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nasogów. Zl. 7. W pięknej, mocnej oprawie. Zl. 9.

**ST. A. WOTOWSKI:** Wielka księga cudów i tajemnic „Czarna i Biała Magja”. Cudotwórcy, mistrzowie i adepci wiedzy tajemnej wszystkich czasów i epok. Ich tajemne praktyki, zaklęcia i recepty. Oczarowania miłośne. — Z portretem autora i z wielu ilustracjami w tekście. Cena zł. 4, w ozdobnej oprawie Z. 5.50.

**SZYLLER-SZKOLNIK:** „Zwycięstwo w miłości”. Jak zdobyć miłość ukochanej osoby. Czary, amulety i talismany starożytności i wieków średnich. Cenne wskazówki, rady i uwagi. Zl. 2.—

**PR. SZMURŁO:** „Świat nadzmysłowy i metody jego badania”. Treść: Zdolności nadnormalne, zjawiska nadzmysłowe i nadwrażliwość. Omylność zmysłów. Medjumizm. Jasnovidzenie, psychometria, spotęgowanie wrażliwości, fakiryzm i hypnotyzm. Metody badania pośrednie i bezpośrednie. Intuicja, i t. d. Drugie, poprawione i skorygowane wydanie. Zl. 1.—

**SZYLLER-SZKOLNIK:** „Mnemoniczka”. Mistrzostwo pamięci. Sztuka wyrobienia doskonałej pamięci. Ustawienie rozrządzenia, spotęgowanie woli, przewyciężanie lenistwa, wzmacnianie zdolności umysłowych. Podręcznik praktyczny. Zl. 2.—

**ST. WOTOWSKI:** Tajemnice życia i śmierci. Praca naukowa obejmująca całokształt wiedzy okultystycznej i odświeżająca rąbek zagadnienia życia pozagrobowego. W siedmiu rozdziałach. Zl. 1.50.

**DR. S. BREYER:** „Wielki lekarz domowy”. Nauka o zdrowiu. Przyczyny, objawy i leczenie wszelkich chorób zwykłymi domowymi środkami, trawami i sposobami medycznymi. Mnóstwo ilustracji i rycin. — Cenne wskazówki, jak zachować młodość, piękność i zdrowie. Wielka księga w bogatej, płóciennej oprawie. Zl. 10.—

**DR. A. KORAB-KORABIEWICZ:** „Choroby weneryczne”. Uleczalność syfilisu i innych chorób wenerycznych. Jak zapobiegać zarażeniu się. Podręcznik praktyczny dla mężczyzn i kobiet. Zl. 1.—

**DR. CZ. PENDO:** „Zwięzły poradnik dla młodych małżonków”. Treść: Małżeństwo, ciąża, płodność, poród, nieplodność. Sekretne sposoby małżeńskie. Pielęgnowanie niemowląt i t. p. Zl. 2.—

**DR. HROMUS:** „Wielki zielnik lekarski”. Opis sił leczniczych z podaniem ich uprawy i zastosowania. Z tablicami kolorowymi i drzeworytami. Zl. 10.—

**PROF. WETERYNARJ HENRYK SZMIDT:** „Nasza weterynaryzacja”. Wielki podręcznik dla wszystkich. W 9-tych rozdziałach ze 106 rycinami. Uczy hodowli, rozpoznania, zapobiegania i leczenia wszelkich chorób: koni, bydła, owiec, świń, kóz, psów, kotów i wszelkiego rodzaju drobiu. Cena tylko Zl. 7.—

**P. OWCZYŃSKA:** „Zdrowa, higieniczna, oszczędna kuchnia”. Najlepszy prezent dla młodej gospodyni. Tyśiące najnowszych sposobów gotowania smacznych, zdrowych, oszczędnych obiadów. Pieczenie legumin, ciast, murek, bułek, tortów, smażenie konfitur, soków, marmelad, sporządzanie kompotów, lodów, wódek chłodzących. 4 zł. — w dobrej oprawie Zl. 5.—

**PROF. ST. A. WOTOWSKI:** „Życie, przygody miłości i kochankowie cesarzowej Katarzyny II”. Treść niezmiernie ciekawa. Tylko dla dorosłych. Zl. 1.50.

**PAUL BOURGET:** „Zazdrość w miłości”. Zazdrość myślowa. Zazdrość serca. Zazdrość a miłość. Powód i istota zazdrości. Liczne przykłady. Z 26 wydania przełożył dr. Orski. Wydanie estetyczne — miniaturowe. Zl. 1.

**WEININGER:** „Tajemnice kobiet i mężczyzn”. Myśli i spostrzeżenia tego genjusza o do wzajemnych stosunków płci obojga. Zl. 1.

**PROF. ST. WOTOWSKI:** „Miłość a Kłamstwo” i „Samobójstwo” w jednej książce. Treść: Kłamstwo mężczyzn i kobiety. Kiedy kłamstwo jest konieczne. Kobiety demoralizujące. Słynni uwodziciele. Miłość — to wielkie kłamstwo. — Czy samobójstwo jest bohaterstwem — czy przestępstwem. Kluby i ligi samobójców. Miłość a samobójstwo. Najśłynniejsze przykłady. Obłęd i samobójstwo. Samobójstwo, a okultyzm. Co się dzieje z samobójcami po śmierci? Epidemia samobójstw. Zl. 1.—

**Wydawnictwo i Redakcja „ŚWIT”**  
Warszawa, Nowowiejska 82, m. 6.  
Konto P. K. O. 12454.  
Ogłoszenie wyciąg i dotychczas do listu.

## HAPIEZ DO MNIE



Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, napisz do mnie psycho-grafologa Szyllera-Szkolnika autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt” Wiedza Tajemna. Nadeślij charakter pisma swego lub zainteresowanej osoby zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, otrzymasz odemnie szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, jak również odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Los Twój zależy nie tylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz. Nie licz się z tym, co ludzie mówią i głupi mówią i piszą o mnie, gdyż ludzie ci nigdy osobiście mnie nie znali i nie korzystali z moich rad, lecz weź pod uwagę posiadane przezemnie protokoły i odezwy Towarzystw Naukowych Warszawy, najwybitniejszych powag świata lekarskiego i poważnej prasy. Wszystkim Czytelnikom „Naszego Dodatku Ilustrowanego” analizę wysyłam zamiast 5.—, tylko za 2 zł. Osobiście przyjmuję od godz. 12—2 i 8—7 wiecz. Adresuj do mnie: Warszawa, Szyller-Szkolnik, Redakcja „Świt” ul. Nowowiejska 82, miesz. 6.

Zeszyt pisma „Świt” Wiedza Tajemna, oraz katalog niezwykle ciekawej treści książek, wysyłam gratis, na przesyłkę załączyc znak pocztowy. Niniejsze ogłoszenie wyciąg i załączyc do listu.